

Ks. Czesław Galek\*

## **Patriotyzm Jana Tomasza Zamoyskiego**

### **The Patriotism of Jan Tomasz Zamoyski**

**Abstract:** Jan Tomasz Zamoyski (1912–2002) was the sixteenth and last *ordynat* of the Ordynacja Zamojska (the Zamoyski Family Fee Tail), a vast estate established by a decision of the Polish Sejm in 1589 by Jan Zamoyski (1542–1605), Chancellor and Grand Hetman of the Crown and founder of the town of Zamość. Over the centuries, the Zamoyski family had always been faithful and loyal to Poland. Their noble patriotic traditions were continued by the last *ordynat*, who assumed his duties at the end of August 1939. As a lieutenant he took part in the September Campaign (the 1939 defence of Poland). As early as 1939, the Zamoyskis took in many refugees fleeing from Wielkopolska to the Zamość region. During the German occupation of Poland Zamoyski belonged to underground organisations, including the Union of Armed Struggle and the Home Army. During the war, many people, including Jews, were hiding in the Zamoyski *Ordynacja*. However, Zamoyski's greatest accomplishment was the rescue of many Polish children from the transit camp in Zwierzyniec, established in 1942, from which children were transported to Germany to be Germanized or to death camps. His heroism is exemplified by his visit to Odilo Globocnik, SS and police leader in the Lublin District, as a result of which some 480 small children were released from the camp in July 1943. Zamoyski proceeded to organize an orphanage for them. In 1944, the communist authorities dissolved the Ordynacja Zamojska, and in 1948 Jan Zamoyski, its last *ordynat*, was arrested and sentenced to 15 years in prison on charges of espionage on behalf of Western countries. During his interrogations by the Security Service and the rigged trial that followed he acted like a Polish patriot and noble. He remained in prison from 1949 to 1956. Later, as the chairman of the Warsaw Association of Citizens of Zamość (1985–1997), he used his connections to begin

\* Ks. Czesław Galek – dr hab., pracownik Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji w Zamościu, czgalek@poczta.onet.pl.

the renovation of the Zamość Old Town and contributed to its inclusion on the UNESCO World Heritage list in 1992. With his own resources, he opened the Zamoyski Family Foundation Museum of Sacral Art at the Zamość Collegiate Church in 1987. After 1989, he was elected to the Polish senate, and during his time in office he held the post of Senior Speaker.

**Keywords:** Jan Zamoyski, Zamość, children of the Zamość region, *Aktion Zamość*, deportations

Bolesne doświadczenia drugiej wojny światowej w sposób szczególny dotknęły mieszkańców Zamojszczyzny. To na jej terenie polskie armie wycofujące się na wschód toczyły ostatnie, krwawe boje z Niemcami we wrześniu 1939 r., a po 17 września na kilka tygodni weszły wojska rosyjskie, dokonując rabunków i krwawych mordów na żołnierzach i ludności cywilnej. W zamysłach okupantów niemieckich Zamojszczyzna miała się stać niemieckim okręgiem osiedleńczym. W Zamościu przemianowanym na Himmlerstadt zamierzał zamieszkać Heinrich Himmler (1900–1945) wraz z wyższymi oficerami SS po wygranej przez Niemców wojnie, a na terytorium Zamojszczyzny mieli sprowadzić się zaufani esesmani z rodzinami. W związku z tym od końca listopada 1942 r. zaczęto wysiedlać Polaków z poszczególnych wiosek i zasiedlać je osadnikami niemieckimi, a następnie ukraińskimi. Z terenów Zamojszczyzny wywieziono ludność z około 300 wsi, w sumie ok. 110 tys. osób, w tym 30 tys. dzieci, z czego 10 tys. zmarło lub zostało zamordowanych. Wysiedlanych kierowano do obozów przesiedleńczych m.in. w Zamościu i Zwierzyńcu, a stamtąd do obozów koncentracyjnych lub do prac przymusowych do Niemiec. Taki sam los spotkał dzieci – chore wywożono do obozów koncentracyjnych, uznane za należące do rasy germańskiej do Niemiec na zniemczenie, pozostałe do tzw. wsi rentowych na Podlasiu. W obronie ludności polskiej stanęły bardzo liczne na Zamojszczyźnie oddziały Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich i skutecznie zahamowały tempo wysiedleń. Nie brakowało też ludzi, którzy z narażeniem życia starali się nieść pomoc poszkodowanym rodakom, zwłaszcza dzieciom. Jednym z nich był ordynat Jan Tomasz Zamoyski, którego osoby dotyczy niniejsze studium.

## Genealogia rodu Zamoyskich

Jan Tomasz Zamoyski należał do prastarego rodu Zamoyskich, który wywodził się z miejscowości Szarzyn położonej w ziemi sieradzkiej. Dlatego pierwotnie członkowie tego rodu nosili nazwę Sariuszów. W 1447 r. jeden z członków tego rodu, Tomasz z Łąznina, kupił dwie wsie na terenach dawnej Rusi Czerwonej: Zamoście i Wierzbę. Wieś Zamoście stała się siedzibą rodu Zamoyskich, a gdy Jan Zamoyski w 1580 r. erygował miasto Zamość, została nazwana Starym Zamościem i tę nazwę nosi do dnia dzisiejszego. Synowie Tomasza z Łąznina, Florian i Maciej, zaczęli używać nazwiska Zamoyski, którego etymologia wywodzi się od wsi Zamoście.

Na przestrzeni wieków ród Zamoyskich był niezwykle prężny pod względem gospodarczym i czynnym pod względem politycznym, czego przykładem było nabywanie przez jego przedstawicieli nowych włości oraz zdobywanie kolejnych urzędów i godności w Rzeczypospolitej. W historiografii podkreśla się fakt, iż przedstawiciele tego rodu nigdy nie zdradzili interesów Polski i w każdych warunkach starali się jej służyć<sup>1</sup>. Dnia 19 marca 1542 r. urodził się najwybitniejszy przedstawiciel tego rodu Jan Sariusz Zamoyski herbu Jelita, późniejszy kanclerz i hetman koronny, wybitny dowódca wojskowy, mąż stanu, wszechstronnie wykształcony i uzdolniony, człowiek renesansu, mecenas kultury i sztuki, założyciel Zamościa, w tym również Akademii Zamojskiej i fundator kolegiaty, która w 1992 r. stała się katedrą biskupią nowo utworzonej Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej. Zmarł 3 czerwca 1605 r. w wieku 63 lat. Karierę rozpoczął jako skromny dziedzic kilku wiosek. Umierał jako właściciel jednego z największych latyfundiów w Polsce, które posiadał na skutek darowizn królewskich oraz zakupów. Oprócz Zamościa założył Tomaszów oraz wiele miasteczek i wiosek, zwłaszcza na Podolu<sup>2</sup>.

W 1589 r. decyzją Sejmu została ustanowiona Ordynacja Zamojska, w skład której włączono dobra nabyte przez Jana Zamoyskiego. W ówczesnej Europie ordynacją nazywano majątek, który był niepodzielny, dziedziczony przez najstarszego potomka. W roku śmierci jej założyciela, obszar Ordynacji Zamojskiej wynosił 3710 km<sup>2</sup>. Rozciągała się wokół miast tworzących tzw. klucze: Zamość,

1 Szerzej na temat przodków hetmana J. Zamoyskiego: A. Witusik, *O Zamoyskich, Zamościu i Akademii Zamojskiej*, Lublin 1978, s. 5–12.

2 J. Zamoyski, *Zamość i Zamoyscy*, Zamość 2000.

Tarnogród, Szczepieszyn, Turobin, Goraj, Kraśnik. Ordynacja była nazywana „Państwem Zamojskim”. Miała własną armię, walutę, administrację, sądownictwo i szkolnictwo. Zamość względem niej pełnił taką rolę, jak Kraków w stosunku do Rzeczypospolitej, a kolegiata – jak katedra na Wawelu. Poza ordynacją Jan Zamoyski zarządzał mniejszymi dobrami ziemskimi, przemysłowymi i leśnymi położonymi na Podolu oraz od Dniestru aż po Malbork. Łączna powierzchnia jego dóbr wynosiła 18 tys. km<sup>2</sup>, co odpowiada obszarowi współczesnej Belgii. Po reformach uwłaszczeniowych obszar ordynacji został pomniejszony. W 1939 r. liczyła 1910 km<sup>2</sup> i była w tym czasie największą własnością ziemską w Polsce<sup>3</sup>.

Zamoyscy posiadali w Warszawie cenną Bibliotekę Ordynacji Zamoyskich oraz Muzeum Zamoyskich z kolekcją cennych obrazów oraz Pałac Błękitny<sup>4</sup>. W czasie drugiej wojny światowej obiekty te zostały zniszczone, a wraz z nimi bezcenne skarby kultury. Dekretem z dnia 6 września 1944 r. Państwowego Komitetu Wyzwolenia Narodowego rozwiązał ordynację<sup>5</sup>. Od założenia ordynacji było 16 ordynatów. Ostatnim z nich był Jan Tomasz Zamoyski (1912–2002), który objął ordynację w 1939 r. Jego ojcem był xv ordynat, Maurycy Klemens Zamoyski (1871–1939)<sup>6</sup>, polityk związany z nurtem narodowym (Liga Narodowa, Stronnictwo Narodowe), poseł do Dumy rosyjskiej, następnie wiceprezes Komitetu Narodowego Polskiego, który pełnił rolę rządu na emigracji. Maurycy Zamoyski wspierał materialnie i organizacyjnie wszelką działalność zmierzającą do odzyskania przez Polskę niepodległości. Był współtwórcą Błękitnej Armii generała Józefa Hallera (1873–1960), która odegrała znaczącą rolę w utrzymaniu przez Polskę suwerenności oraz posłem (ambasadorem) Polski we Francji<sup>7</sup>. W 1922 r. kandydował na urząd pierwszego prezydenta Rzeczy-

3 R. Orłowski, *Szkice z dziejów Ordynacji Zamojskiej w XVIII wieku*, Zamość 2011, s. 21–26; M. Kozaczka, *Ordynacja Zamojska 1919–1945*, Lublin 2003.

4 T. S. Jaroszewski, *Pałac Zamoyskich na Foksalu*, Warszawa 1977.

5 J. A. Chrościcki, *Przestrzeń ceremonialna w Zamościu. Wjazd i akta zaprzysiężenia przez ordynata praw ordynacji*, w: *Między Padwą a Zamościem. Studia z historii sztuki i kultury nowożytnej ofiarowane profesorowi Jerzemu Kowalczykowi*, red. M. W. Boberscy i in., Warszawa 1993, s. 31–39.

6 A. Kędziora, *Encyklopedia miasta Zamościa*, Chełm 2000, s. 459–460; M. Kozaczka, *Poczet ordynatów Zamoyskich*, wyd. 2, Lublin 2004, s. 109–120.

7 J. Zamoyski, *Powrót na mapę. Polski Komitet Narodowy w Paryżu 1914–1919*, Warszawa 1991.

pospolitej. Mimo że w czterech turach otrzymał najwięcej głosów, to w ostatniej przegrał z Gabrielem Narutowiczem (1865–1922) (stosunkiem głosów 227 do 289), którego poprali ludowcy, nie chcąc, wbrew stanowisku Wincentego Witosa (1873–1945), głosować na hrabiego<sup>8</sup>. W 1924 r. był ministrem spraw zagranicznych. Był założycielem wielu stowarzyszeń i wielkim mecenasem kultury i sztuki. Został odznaczony francuską Legią Honorową oraz orderami duńskimi i holenderskimi. Jego żoną była poślubiona w 1906 r. Maria Róża z Sapiechów (1884–1969). Mieli 10 dzieci: 6 córek i 4 synów. Jan – jako trzecie z kolei dziecko, był najstarszym synem, dlatego jemu miała przypaść w przyszłości zaszczytna, ale i odpowiedzialna rola ordynata.

### **Dzieciństwo i młodość Jana Zamoyskiego**

Jan Tomasz Zamoyski urodził się 12 czerwca 1912 r. w Klemensowie k. Zamościa. Pod koniec pierwszej wojny światowej, rodzina Zamoyskich, na skutek różnych zawirowań wojennych, znalazła się we Francji, gdzie Jan w 1918 r. wraz ze starszym rodzeństwem rozpoczął regularną naukę, której udzielał mu francuski nauczyciel domowy. Gdy Maurycy Zamoyski został ambasadorem odrodzonej Polski we Francji<sup>9</sup>, jego mieszkanie stało się miejscem spotkań dyplomatycznych, dlatego matka wraz siódmką dzieci przeniosła się na wieś położoną niedaleko od Paryża, gdzie prowadzili niewielkie gospodarstwo. Dzieci opiekowały się zwierzętami domowymi oraz spełniały różne obowiązki gospodarskie. Praca fizyczna była traktowana jako ważny czynnik wychowawczy. Rodzice w stosunku do dzieci posługiwali się raczej perswazją, a nie karami. Od najmłodszych lat uczyli je szacunku do innych ludzi, zwłaszcza starszych. Dzieci były wychowywane w duchu patriotycznym i religijnym. Początkowo katechizmu uczyła je matka, a następnie ksiądz. W domu był zwyczaj wspólnej modlitwy wieczornej i krótkiej porannej. W każdą niedzielę wszyscy uczestniczyli we mszy św. w pobliskim miasteczku.

Mimo że Janowi miała przypaść rola ordynata, to jednak ojciec nie wyróżniał go spośród pozostałego rodzeństwa. Traktował go na równi z innymi

8 D. i T. Nałęcz, *Gabriel Narutowicz, prezydent Rzeczypospolitej 14 XII–16 XII 1922*, w: *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Chojnowski, P. Wróbel, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 40–43.

9 J. Zamoyski, *Powrót na mapę*, s. 128–152.

dziećmi. Przez mieszkanie Zamoyskich w Paryżu przewinęły się takie postacie jak m.in. marszałek Józef Piłsudski (1867–1935), premier rządu RP Ignacy Jan Paderewski (1860–1941), Roman Dmowski (1864–1939). Rodzina Zamoyskich wróciła do Polski w 1924 r., gdy Maurycy został ministrem spraw zagranicznych. Matka wraz z dziećmi zamieszkała w pałacu w Klemensowie. Ojciec zajęty sprawami publicznymi mieszkał w Warszawie; do Klemensowa przyjeżdżał bardzo rzadko. Jan został wysłany na dalszą naukę do gimnazjum w Pszczynie na Śląsku, co ojciec umotywowował następująco: „W Zamościu byłbyś w szczególnej sytuacji, za blisko Ordynacji i wszystkiego tego, co wynika z naszego nazwiska i pozycji, a to by ci nie pomogło w stworzeniu właściwej atmosfery, koniecznej do spokojnej nauki”<sup>10</sup>. Z tego samego powodu nie wysłał go na dalszą naukę do Warszawy, w której – jak wspomniano – Zamoyscy posiadali Pałac Błękitny. Maurycy Zamoyski chciał, aby jego syn dzielił los innych dzieci, dlatego posłał go do szkoły na daleką prowincję, na której spędził siedem lat.

Gimnazjalista został zakwaterowany w prywatnym internacie, w skromnych jak na możliwości finansowe rodziny warunkach. Mieszkał z innymi chłopcami w dwu- i trzyosobowych pokojach. Podobnie jak jego koledzy bywał czasami głodny i pożywienie musiał zdobywać przy pomocy różnych forteli. Gimnazjaliści pochodzący z rodzin chłopskich czy robotniczych zasadniczo nie wiedzieli, że ich kolega Jan jest synem wielkiego męża stanu Maurycego, dlatego traktowali go bez respektu. Również nauczyciele w niczym go nie wyróżniali, wręcz przeciwnie – stawiali mu wyższe wymagania, zwłaszcza jeśli chodzi o zachowanie, w myśl zasady: „szlachectwo zobowiązuje”. Gimnazjalista pobierający nauki na głuchej prowincji nieraz zazdrościł rówieśnikom, którzy uczyli się w Krakowie czy Warszawie. Bywał w domach swoich kolegów, miał więc okazję poznać trudne warunki życia chłopów i górników oraz patriotyzm Ślązaków i ich pracowitość. W 1930 r. zdał maturę, i jak wszyscy młodzi mężczyźni został powołany do wojska. Ojcu nawet do głowy nie przyszło, aby starać się o zwolnienie syna od służby wojskowej. Uważał, że wojsko jest szkołą patriotyzmu i kształtowania charakteru<sup>11</sup>.

Jan Zamoyski służbę wojskową odbywał w Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu, gdzie przeszedł szkolenie oficera rezerwy. Podobnie jak inni

10 R. Jarocki, *Ostatni ordynat. Z Janem Zamoyskim spotkania i rozmowy*, Warszawa 1991, s. 125.

11 Tamże, s. 124–139.

rekruci podlegał ostrym rygorom wojskowym. Po ukończeniu szkoły w Grudziądzu w stopniu plutonowego podchorążego został przeniesiony w czerwcu 1931 r. do służby liniowej w 24. pułku ułanów w Kraśniku. W 1933 r. został mianowany podporucznikiem, a w 1939 r. jako rezerwista – porucznikiem.

Po odbyciu przez niego służby wojskowej, ojciec skierował go na studia ekonomiczno-handlowe do Nancy we Francji, aby tam zdobył wiedzę potrzebną do kierowania ordynacją, gdyż zmieniająca się sytuacja ekonomiczno-społeczna stawiała coraz to nowe wyzwania. Na studia wybrał spokojne, prowincjonalne miasteczko, a nie Paryż, gdzie rodzice mieli dużo znajomych, ponieważ uważał, że znana z rozwiązości stolica Francji mogłaby zdemoralizować i zmanierować syna. Jan mieszkał w wynajętym, skromnym pokoju, który po roku dzielił z jednym z młodszych braci, przysłanym tu również na studia. Stołował się u właścicielki mieszkania i w stołówce studenckiej. Ojciec pokrywał wszelkie opłaty za studia, natomiast dawał mu bardzo niewielkie kieszonkowe, dlatego ten chcąc nie chcąc prowadził bardzo skromne życie, w przeciwieństwie do mniej zamożnych rodaków, którzy niejednokrotnie lekkomyślnie trwonili pieniądze. Bez reszty poświęcał się nauce. Do Paryża jeździł najczęściej na występy artystyczne, np. recitale Ignacego Jana Paderewskiego. Zaproszony przez mistrza, jeden z weekendów spędził w jego szwajcarskiej posiadłości w Riond-Bosson w pobliżu Jeziora Genewskiego. Rozmowy dotyczyły głównie spraw polskich i muzyki.

Po dwóch latach studiów, w 1934 r., Jan Zamoyski wrócił do kraju, ponieważ ojciec zachorował na serce i wyraził życzenie, aby syn pozostał w kraju. Kontynuował studia w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Zamieszkał w Pałacu Błękitnym, ale na potrzeby osobiste otrzymywał mało pieniędzy. Wystarczyło ich zaledwie na bilety do kina lub teatru oraz wypicie kawy z kolegami. Zetknął się ze śmietanką artystyczno-towarzyską stolicy, w tym również z wybitnym pianistą Arturem Rubinsteinem (1887–1982). Profesorowie, mimo że wielu z nich przyjaźniło się z ojcem, stawiali mu bardzo wysokie wymagania. Po otrzymaniu absolutorium w 1936 r. opuścił SGH. Postępująca choroba ojca uniemożliwiła mu ukończenie pracy magisterskiej. Na prośbę ojca udał się do Cumania, by tam odbyć praktykę w dobrze zorganizowanej administracji lasów i przemysłu drzewnego ordynacji ołyckiej, należącej do Janusza Radziwiłła (1880–1967).

Ojciec coraz wyraźniej przygotowywał syna do przejścia przez niego ordynacji. Jednak nigdy nie przestawał być jego wychowawcą. Szczególną wagę

przywiązywał do wychowania patriotycznego i obywatelskiego przyszłego ordynata. Znani mi osobiście dawni byli pracownicy ordynacji dawali świadectwo, że w domu państwa Zamoyskich wpajano dzieciom szacunek do służby. Wszelkie przewinienia w tym względzie były karane z największą surowością. Gdy w 1938 r. Maurycy przybył do Zwierzyńca, aby odwiedzić już żonatego syna, a ten spóźnił się na obiad, udzielił mu następującej reprimendy: „Że się spóźniłeś na obiad, to twoja sprawa, najwyżej zrujnujesz zdrowie. Gorzej, że lekceważysz pracę kucharki. Ona dołożyła wszelkich starań, żeby potrawy były świeże i na czas, a ty spóźniając się, pozbawiasz ją satysfakcji z pracy, a tym samym szacunku”. Dnia 30 kwietnia 1938 r. Jan Zamoyski poślubił Różę Żółtowską (1913–1976)<sup>12</sup>.

### **Lata wojny i okupacji**

W dniu 5 maja 1939 r. zmarł Maurycy Zamoyski. Dwudziestosiedmioletni Jan był przygnębiony śmiercią ojca. Czas do wybuchu wojny spędził na pracach organizacyjnych ordynacji. Dnia 28 sierpnia 1938 r. otrzymał kartę mobilizacyjną do specjalnego szwadronu kawalerii 3. dywizji piechoty w Zamościu. Przybył tu niezwłocznie z bronią oraz odpowiednio przygotowanym i wytrenowanym koniem. Objął funkcję zastępcy dowódcy szwadronu oraz plutonu karabinów maszynowych. Dnia 1 września 1939 r. wraz ze szwadronem pojechał pociągiem na front. W okolicach Dębłina transport został zaatakowany przez samoloty niemieckie. W środku nocy z 1 na 2 września w lesie, w okolicach Pionek, szwadron otrzymał rozkaz opuszczenia pociągu. Zaczął się dla niego czynny udział w wojnie. Walczył w wielu potyczkach z Niemcami. Do największej doszło pod Iłżą. Niemcy użyli czołgów i lotnictwa. Dywizja, którą dowodził pułkownik Stanisław Tatar (1896–1980), została rozbita. Jan Zamoyski bardzo mocno przeżył ten fakt. Był bliski załamania nerwowego. Myślał nawet o samobójstwie. Ale jeden z oficerów wytłumaczył mu, że jeszcze się przyda Polsce. Otuchy do życia dodawała mu też postawa prostych żołnierzy. Dwaj z nich, napotkani przez niego, zameldowali się regulaminowo. A kiedy im gratulował posiadania pełnego uzbrojenia, jeden z nich odpowie-

12 Tamże, s. 140–183.



dział: „A pan porucznik to skąd? Czyż pan nie wie, że to – tu wskazał na swój karabin – oddaje się razem z życiem?!<sup>13</sup>”

Lata okupacji Zamoyski wraz z rodziną spędził na terenie ordynacji. Wobec władz niemieckich zachowywał się z godnością. Gdy ok. 15 października wrócił do Zwierzyńca, zgłosił się do stacjonującego w pałacu Klemensowie wraz z niewielkim sztabem generała Schoberta, którego szefem sztabu był kolega ze studiów jego szwagra. Obaj oficerowie, pochodzący z rodzin arystokratycznych, przyjęli go z szacunkiem, nie ukrywając szacunku, jakiego dostąpili, mogąc spotkać się z przedstawicielem tak znakomitego rodu. Przedstawił im się jako oficer kawalerii i uczestnik kampanii wrześniowej. Generalnie rzecz biorąc, Niemcy nie dążyli do przejęcia ordynacji pod swój zarząd. Kontrolowali tylko, aby wywiązywała się z nałożonych przez nich kontyngentów.

Zamoyscy nieśli pomoc ofiarom wojny. Już we wrześniu 1939 r. Maria Zamoyska (1884–1960), wdowa po Maurycym, oraz Róża Zamoyska przyjmowały i opiekowały się falą uciekinierów, jaka przetoczyła się przez ordynację, oddając do ich dyspozycji willę w Zwierzyńcu na tzw. Różiniec<sup>14</sup>. W listopadzie 1939 r. Róża Zamoyska wraz z kapelanem ordynacji, ks. Stanisławem Szepietowskim (1885–1977), stanęli na czele Komitetu Opieki nad Ofiarami Wojny. Na przełomie 1939/1940 r. zorganizowali w Zwierzyńcu pomoc wysiedlonym z Wielkopolski i Pomorza. Przez całą okupację pracowała w delegaturze Rady Głównej Opiekuńczej (RGO). Jan Zamoyski należał do organizacji podziemnych: najpierw Związku Walki Zbrojnej, a później Armii Krajowej. Wspierał te organizacje poprzez pomoc w zaopatrzeniu w żywność oraz broń. Nadwyżki żywności i innych produktów ukrywane przed Niemcami były przekazywane zakładom opiekuńczym, szpitalom i ochronkom dla dzieci. Już jesienią 1939 r. Jan Zamoyski nakazał pracownikom ordynacji, by zakopywali broń porzuconą przez rozbrajające się oddziały Wojska Polskiego. Później przydała się partyzantom.

Do zaopatrywania oddziałów w broń Jan Zamoyski wykorzystywał nawet oficerów gestapo zatrudnionych do kontrolowania ordynacji. Późną jesienią 1943 r. przywiózł broń z Lublina samochodem gestapowca, prowadzonym przez kierowcę ordynacji, czego mało nie przypłacił życiem. Ordynacja posiadająca

13 Tamże, s. 272.

14 H. Matławska, L. Matławska-Patyk, M. Patyk, *Willa Zamoyskich w Zwierzyńcu*, Zwierzyniec 1995.

rozległe przestrzenie leśne, gajówki i leśniczówki była naturalną bazą dla oddziałów partyzanckich. W domu Zamoyskich przebywali często dowódcy AK, w tym komendant zamojskiego inspektoratu AK Edward Markiewicz ps. „Kalina” (1889–1944). W czasie okupacji w ordynacji ukrywali się różni ludzie, w tym również pochodzenia żydowskiego, m.in. znany kompozytor, reżyser i dziennikarz Jerzy Wasowski (1913–1984) i wybitny historyk i teoretyk literatury polskiej Juliusz Kleiner (1886–1957), po wojnie związany m.in. z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim (w latach 1944–1947), oraz zbiegli z obozu jeńcy francuscy<sup>15</sup>. W 1941 r. Zamoyski przy pomocy przekupionych Niemców wy dostał z getta warszawskiego rodzinę Żydowską związaną kiedyś z ordynacją. Nie zapomniał też o skarbach zamojskiej kolegiaty, którą Niemcy zamienili na magazyn zbożowy. W środku znajdowały się cenne przedmioty, które w każdej chwili mogły wpaść w ręce niemieckie. Zachował się „nieelegancko” – jak to z samokrytycyzmem mówił o sobie – bo pewnego wieczoru spał alkoholem pilnujących kolegiaty Niemców, a następnie wraz z kościelnym i jednym z księży, przy pomocy zapasowego klucza dostali się do jej wnętrza i wynieśli z niej cenne przedmioty i ukryli je w bezpiecznym miejscu<sup>16</sup>.

### **Ratowanie dzieci przed zagładą**

Największą zasługą rodziny Zamoyskich było jednak ratowanie dzieci polskich uwięzionych w przejściowym obozie koncentracyjnym w Zwierzyńcu, które następnie wywożono do Niemiec na zniemczenie lub do obozów śmierci. W 1942 r. Niemcy założyli w lesie zwierzynieckim obóz jeniecki dla Francuzów. W 1943 r. przekształcili go na obóz dla ludności z wysiedlanych i pacyfikowanych miejscowości Zamojszczyzny<sup>17</sup>. Jego komendantem został funkcjonariusz SS Ludwig Hahn, który wcześniej organizował obóz koncentracyjny w Oświęcimiu i znany był z okrucieństwa w stosunku do Polaków. Do obozu napływało coraz więcej kobiet z dziećmi i mężczyzn. W obozie jednorazowo było przetrzymywanych od 3 tys. do 10 tys. ludzi. W przypadku, kiedy nie mieścili się w barakach, przebywali pod gołym niebem. W barakach nie było prycz, ludzie spali

15 S. Myk, *Zwierzyniec i literatura*, Zwierzyniec 1996, s. 77.

16 R. Jarocki, *Ostatni ordynat*, s. 301.

17 Cz. Służewski, *Hitlerowski obóz przejściowy w Zwierzyńcu*, Zwierzyniec 1993.

na podłodze. Dokuczały im wszy, pchły i pluskwy. Uwięzieni byli bardzo źle karmieni, nie podawano im wody, mimo panujących upałów. Każdego dnia wielu z nich umierało. Szczególnie duża śmiertelność była wśród dzieci. Przez obóz w Zwierzyńcu przeszło ok. 20 tys. ludzi, w tym ok. 7 tys. dzieci, z których ok. 200 zmarło<sup>18</sup>.

Jan Zamoyski, jako przewodniczący komitetu Rady Głównej Opiekuńczej<sup>19</sup> na powiat biłgorajski, wraz z przewodniczącym Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Zwierzyńcu ks. Szepietowskim zwrócili się do władz obozu o zezwolenie na dożywianie więźniów, na co władze po długim zastanowieniu się zgodziły. Od tej pory w kuchni polowej pozostawionej przez żołnierzy we wrześniu 1939 r. gotowano posiłki i przywożono do obozu<sup>20</sup>. Ordynatowa codziennie zawoziła na teren obozu chleb, mleko i zupę. Widząc za drutami wychudłe, wynędzniałe i jęczące z głodu dzieci, wystarała się o zezwolenie na dowożenie mleka dla najmłodszych. Oboje z mężem osobiście wczesnym rankiem gotowali mleko, nalewali je do butelek, nakładali smoczki i ordynatowa zawoziła je do obozu. Często była przez Niemców znieważana i obrażana. Przez więźniów i współpracowników w dziełach charytatywnych była nazywana „aniołem dobroci”. W ciągu sześciu letnich tygodni 1943 r. przekazano do obozu 95 tys. porcji zupy, 6 tys. litrów mleka dla dzieci, 12 tys. kg chleba. Kuchnie prowadziły ofiarne kobiety zatrudnione w ordynacji i ze Zwierzyńca. Mimo że była to znacząca pomoc, to jednak stanowiła kroplę wody w morzu potrzeb. Prowadzono także ochronkę dla dzieci<sup>21</sup>.

18 Tamże, s. 87; B. Szymanik, *Hitlerowski obóz przejściowy w Zwierzyńcu*, w: Z. Słomka, M. Mulawa, *Dzieci Zamojszczyzny okresu okupacji niemieckiej w latach 1939–1944*, Puławy 2015, s. 63; Cz. Głowka, *Fragment mojego życiorysu*, w: *Nie było kiedy płakać. Losy rodzin polskich wysiedlonych z Zamojszczyzny 1942–1943*, wstęp, wybór. i oprac. B. Kozaczyńska, t. 1, Siedlce 2014, s. 163–164.

19 H. Matławska, *Zwierzyniec, Zwierzyniec* 1991, s. 318–319; A. Wiśniewska, *Pomoc Lubelskiej Rady Opiekuńczej dla wysiedlanej ludności Zamojszczyzny w latach 1941–1943*, „Rocznik Zamojski”, 1 (1984) s. 123–139.

20 Tamże, s. 133.

21 H. Matławska, *Kościół Świętego Jana Nepomucena w Zwierzyńcu*, *Zwierzyniec* 2016, s. 177–123; też: *Róża Zamoyska – Anioł Dobroci*, w: *Wojenne losy dzieci Zamojszczyzny*, oprac. J. Rodzik, Zamość 2007, s. 125–128; B. Szymanik, *Hitlerowski obóz*, s. 36; W. Sitkowski, *Zamojszczyzna. Wysiedlenia – deportacje 1939–1945. Obóz w Zwierzyńcu*, *Zwierzyniec* 2011, s. 78–80; W. Cebrykow, *Jeszcze jedno świadectwo hitlerowskich*

Róża Zamoyska nalegała na męża, aby podjął się osobistej interwencji u władz niemieckich za pośrednictwem władz naczelnych RGO w Warszawie. Ordynat udał się do okupowanej stolicy, ale niestety, organizacja ta niewiele mogła pomóc w sprawie poprawy losu dzieci, poza uzyskaniem od władz Generalnego Gubernatorstwa w Krakowie pewnej sumy pieniędzy na zakup żywności i lekarstw. Kiedy Jan Zamoyski wracał przygnębiony z Warszawy, jeden z pracowników ordynacji wręczył mu w Lublinie list od żony, w którym błagała go, aby nawet kosztem własnego bezpieczeństwa zrobił wszystko w celu poprawy losu dzieci. Zamoyski zdecydował się na niezwykle ryzykowny krok. Postanowił interweniować u naczelnego dowódcy ss i policji na dystrykt lubelski Odilo Globocnika (1904–1945), nieprzejednanego wroga Polaków, wiernie wykonującego wszystkie wytyczne Heinricha Himmlera dotyczące ich eksterminacji. Jego zbrodnicza polityka przerażała i niepokoiła nawet niektórych wysoko postawionych dygnitarzy hitlerowskich, w tym generalnego gubernatora Hansa Franka (1900–1946), ponieważ prowokowała akcje odwetowe ze strony AK i BCh, które były coraz bardziej dotkliwe dla Niemców, w czasie gdy ich armie toczyły krwawe boje z Armią Czerwoną na terenach Rosji<sup>22</sup>.

Wizyta u Globocnika została starannie przygotowana przez Jana Zamoyskiego przy pomocy znajomych Niemców, w tym również miejskiego szefa lubelskiego gestapo Müllera, który swego czasu uczestniczył w polowaniu w Zwierzyńcu. Pewnego czerwcowego dnia 1943 r. o 11 godz. Jan Zamoyski uzyskał możliwość audiencji u jednego z największych zbrodniarzy hitlerowskich Globocnika, fanatycznego zwolennika Adolfa Hitlera (1889–1945) i zaufanego Himmlera, odpowiedzialnego za pacyfikację i tragedię dzieci Zamojszczyzny. Wchodząc do gmachu gestapo, miał świadomość, że może stamtąd już nie wyjść żywy. Wystarczyło tylko jedno nieprzemyślane słowo lub gest. Zapowiedzią tego było już wejście do kancelarii dowódcy ss, gdy rzucił się ku niemu potężny wilczur, który na rozkaz siedzącego za biurkiem oficera ss zatrzymał się tuż przed nim, groźnie warcząc. Na pewno było to zainscenizowane w celu przestraszenia petenta. Przed wejściem do gabinetu generała sprawdzono

*zbrodni, w: Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium ss. Zbiór dokumentów polskich i niemieckich z okresu okupacji hitlerowskiej, red. Cz. Madajczyk, t. 2, Warszawa 1977, s. 428–430.*

<sup>22</sup> Tamże, s. 141–142.

jego tożsamość i dokładnie go zrewidowano. Globocnik siedział za biurkiem w asyście dwóch wyższych oficerów ss. Jan cały czas stał. Rozmowa toczyła się w języku niemieckim.

Jan Zamoyski na wstępie kurtuazyjnie podziękował generałowi za możliwość osobistego wyjaśnienia prośby i wręczył mu przygotowany uprzednio memoriał w sprawie polepszenia losu dzieci. Gestapowiec rzucił na niego okiem i pełnym agresji tonem powiedział: „A więc pan chce występować przeciw zarządzeniom policji i ss, która zaprowadza tutaj porządek, oczyszcza tereny z przestępców i polskich bandytów? I pan myśli, że ja będę panu w tym pomagał?!”. Zamoyski zdawał sobie sprawę, że początek rozmowy ma decydujące znaczenie nie tylko dla losu dzieci, ale również dla niego, dlatego postanowił od razu przejść do kontrataku. Patrząc w zimne oczy Globocnika, kategorycznie odrzucił zarzut, że sprzeciwia się zarządzeniom władz niemieckich, a przybył tu, ponieważ nie wierzy, aby potężna Rzesza Niemiecka prowadziła wojnę z małymi dziećmi. Co więcej, wyraził nadzieję, że generał potrafi okazać wielkoduszność wobec niewinnych istot, które cierpią nie za swoje winy.

Argumenty przedstawiane spokojnie przez Zamoyskiego trafiały do Globocnika i towarzyszących mu oficerów, którzy zadawali mu pytania dotyczące pacyfikacji i warunków panujących w obozie w Zwierzyńcu. Był jednak napięty i czujny, ponieważ stał przed trzema zawodowymi oprawcami, którzy patrzyli na niego z pogardą i nienawiścią w oczach. Każde niewłaściwe słowo mogło wywołać ich gniew. Uważał też, aby nie ujawnić wiadomości znanych mu ze źródeł konspiracyjnych. Przedstawił złe warunki sanitarne w obozie i przekonywał gestapowców, że mogą być przyczyną epidemii nie tylko w obozie, ale przede wszystkim wśród żołnierzy niemieckich stacjonujących w Zwierzyńcu. Nalegał o pozwolenie na zebranie dzieci z obozu oraz dostarczanie żywności i lekarstw na jego teren. Esesmani próbowali zbić go z tropu, zadając pytania odnośnie ilości dzieci w obozie i możliwości ich utrzymania po ewentualnym ich uwolnieniu. Nie mógł oczywiście przyznać się, że posiadał dokładne dane odnośnie do ilości uwięzionych, natomiast wskazał na istniejące w Zwierzyńcu możliwości opieki nad dużą ilością dzieci. Po kilku dodatkowych pytaniach Globocnik oświadczył mu, że przyjmuje pismo i dokładnie rozważy jego treść oraz wyda stosowne zarządzenia kierownictwu obozu, które z kolei powiadomi Zamoyskiego o podjętych decyzjach. Jeden z esesmanów nie omieszkał wtrącić, aby Zamoyski to postanowienie potraktował jako akt wyjątkowej łaski. Jan

Zamoyski podziękował i nie ukazując wielkiego zdenerwowania i napięcia nerwowego, spokojnie opuścił gabinet Globocnika i gmach komendy ss. Dzień ten wspominał jako najbardziej dramatyczny w swoim życiu<sup>23</sup>.

Wiadomość o przeprowadzonej rozmowie i powziętych decyzjach dotarła do Zamościa natychmiast. W Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Lublinie, ekspozytura w Zamościu, znajdują się dwie notatki w języku niemieckim sporządzone przez szefa ss w Zamościu: „Telefoniczna rozmowa z ss-Sturm-bannführerem Höfle w dniu 22 lipca 1943 około godz. 18. ss-Sturm-bannführere Höfle zakomunikował: Gruppenführer [Globocnik – Cz. G.] zgodził się na propozycje hrabiego Zamoyskiego, by dzieci do lat 6 zostały zwolnione z obozu i oddane hrabiemu Zamoyskiemu w celu umieszczenia ich w przedszkolu. Zgodę na tę propozycję zakomunikuje hrabiemu Zamoyskiemu. Tutejszy urząd i omówi z nim szczegóły tego zwolnienia”<sup>24</sup>. W drugiej notatce z 23 lipca 1943 r. czytamy m.in.: „ss-Hauptsturmführerowi Hahnowi zlecono nawiązać kontakt z hrabią Zamoyskim”<sup>25</sup>.

Kilka dni po audiencji u Globocnika, Jan Zamoyski podjął pertraktacje z komendantem obozu w Zwierzyńcu Hahnem na temat ilości zwolnionych dzieci. Wcześniej przekazywał do obozu alkohol i wędliny, aby „rozmiękczyć” służbistość ideowego oficera ss i jego najbliższych współpracowników. Po odbiór dzieci z obozu zgłosili się: Jan Zamoyski z żoną Różą, ks. Szepietowski oraz pielęgniarki. Wyszedł do nich komendant Hahn w asyście kilku oficerów. Z ironią w głosie powiedział: „A co będzie, jeśli matki nie zechcą oddać dzieci? Dopiero się uśmiejemy!” Jan Zamoyski zdał sobie sprawę, że rzeczywiście nie byli przygotowani na taką ewentualność, ale ze spokojem odpowiedział, że na pewno matki będą miały do nich zaufanie. Otworzono im bramy obozu. Przed nimi stała zbita masa ludzi głodnych, brudnych i załęknionych. Zamoyski, patrząc w oczy matek i ojców, powiedział, że chcą zaopiekować się ich dziećmi, o czym zaświadcza osobiście on oraz kapłan Stanisław Szepietowski. Z początku matki nie chciały oddawać swoich dzieci, gdyż podejrzewały, że jest to jakaś prowokacja niemiecka. Komendant

23 K. Czubara, *Dawniej w Zamościu. O skarbach, duchach, sławnych generałach, poetach, wizytach gości, wielkich balach, pojedynkach i kurtyzanach*, wyd. 5, Zamość 2005, s. 82–83; R. Jarocki, *Ostatni ordynat*, s. 302–316.

24 *Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium ss*, s. 121–122.

25 Tamże, s. 122.

triumfalnym głosem oświadczył: „A co, nie mówiłem, że będą trudności, że nie zechcą oddać dzieci ci głupcy?”. Jan Zamoyski nie zareagował na tę uwagę, ale jeszcze raz przemówił do matek i ojców, zachęcając do oddania dzieci w imię ich dobra. Zapewnił, że będą mogli odebrać dzieci, kiedy tylko zechcą. Wreszcie wśród tłumu dostrzegł jakąś znajomą mu twarz matki, która oczyma pytała, czy na pewno dzieci będą pod ich opieką. Skinął, że tak. Impas został przełamany. Matki z początku nieśmiało, a później coraz śmielej zaczęły podchodzić do stolika, przy którym siedzieli ks. Szepietowski i Róża Zamoyska, i oddawały swoje dzieci. Kiedy podchodzili ojcowie ze starszymi dziećmi, esesmani zaczęli ingerować. Jan Zamoyski zwrócił się do Hahna z prośbą o zgodę na zabranie z obozu osłabionych starszych dzieci. Komendant zgodził się na zabranie wszystkich chorych dzieci, z wyjątkiem chłopców powyżej 14 lat, po czym opuścił obóz, pozostawiając swoich dwóch zastępców, co było niewątpliwie implikacją przesyłanych do obozu „prezentów”. Przez kilka godzin zabierano dzieci z obozu. O każde dziecko starsze trzeba było się wyklócać z esesmanami. W sumie odebrano ponad 350 dzieci. Były od razu kierowane do łaźni, a ich ubrania palone. Lekarze przeprowadzali ich dokładne badania. Akcja ta została powtórzona po dziesięciu dniach, ponieważ do obozu zwożono coraz to nowe partie więźniów, w tym również dzieci. Wydobyto wtedy ponad setkę najmłodszych dzieci<sup>26</sup>.

Część dzieci umieszczono w szpitalu, który znajdował się w sąsiedztwie obozu, a część w ochronce oraz szpitalu. Po dzieci zgłaszali się krewni lub wyznaczeni przez rodziców opiekunowie. W zapewnienie bytu dzieciom włączyło się społeczeństwo Zwierzyńca i okolic. Wiele rodzin ze Zwierzyńca przyjęło osierocone dzieci. Były też dzieci, którymi opiekowali się członkowie komitetu opiekuńczego. Dzieci chore umieszczono w szpitalu ordynackim. Do opieki nad nimi Róża Zamoyska sprowadziła siostry Franciszkanki Misjonarki Maryi, które eksmitowane z Łabuń, przebywały w Radecznicy. Siostry do dzisiaj wspominają wielkie zaangażowanie obydwu pań Zamoyskich oraz ordynata, który na motocyklu dowoził zupę do ochronki i szpitala<sup>27</sup>.

26 I. Kurzępa, *Wspomnienia. Lata wojny i okupacji*, Zwierzyniec 1997, s. 52; R. Jarocki, *Ostatni ordynat*, s. 317–321.

27 Leczący je lekarz Zygmunt Klukowski ze Szczepbrzeszyna pod datą 1 sierpnia 1943 r. zapisał swoim dzienniku: „Największe wrażenie, z którego nie mogę się otrząsnąć, sprawiły na mnie dzieci w szpitalu ordynackim. Było ich tu dzisiaj około czterdziestu,

## Czasy powojenne

Kiedy w 1944 r. na Zamojszczyznę zbliżała się Armia Czerwona, Jan Zamoyski nie miał żadnych złudzeń, co do zamiarów bolszewickich odnośnie do ludzi jego proweniencji. Wiele rodzin arystokratycznych opuszczało kraj. Również Jan Zamoyski wspomniął żonie o takiej możliwości. Ona odpowiedziała krótko: „Wielu może opuścić kraj, ale my musimy zostać, za duży obowiązek ciąży na nas, a szczególnie na tobie”. Żona z dziećmi zamieszkała w Ojcowie. Jan Zamoyski na krótko trafił do więzienia w Kielcach. Rodzina pozostała bez środków do życia. Ordynacja została zlikwidowana. Zamoyski szukał pracy, ale nigdzie nie chciano go przyjąć. Wreszcie zatrudnili go przyjaciele w Gdańsku do UNRRA, ponieważ potrzebny był im człowiek władający obcymi językami. Od 1946 r. żona z dziećmi mieszkali w Krakowie. Następnie Zamoyski podjął pracę w Sopocie w Spółdzielni Jajczarsko-Drobiarskiej, a później w przedstawicielstwie amerykańskiej linii żeglugowej American Scantic Line, obsługującej porty Morza Bałtyckiego.

Zamoyski zdawał sobie sprawę, że musi znaleźć swoje miejsce w nowej Polsce, w której widział pewne pozytywy, np. upowszechnienie szkolnictwa i przyłączenie do Polski Ziemi Zachodnich i Północnych, o co zabiegał swego czasu jego ojciec Maurycy. W listopadzie 1948 r. Zamoyski został aresztowany pod zarzutem przynależności do organizacji Wolność i Niezawisłość (WiN), do której faktycznie nie należał. Urząd Bezpieczeństwa i propaganda komunistyczna ze względu na historię jego życia i rangę jego osoby przedstawiali go jako głównego przywódcę konspiracji antykomunistycznej. Jego sytuację pogorszył fakt pracy w amerykańskiej firmie żeglugowej. Przesłuchiwany był przez półtora roku w więzieniu Ministerstwa Bezpieczeństwa przy Rakowieckiej w Warszawie. Nie będę opisywał stosowanych metod przesłuchania, bo są one powszechnie znane. Pewnego razu przesłuchujący doprowadzili go do takiego stanu, że jednemu z nich „przyłożył” taboret, na którym siedział...

Zbrodniarz stalinowski pułkownik UB Józef (także Jacek) Różański (1907–1981), z którym Zamoyski przed wojną grywał w tenisa, zaproponował mu, aby na publicznej rozprawie przyznał się do wszystkich zarzutów i wyraził swoją

w wieku do pięciu lat. Chorują przeważnie na czerwonkę i odrę. W małych, naprędce skleconych, drewnianych łóžeczkach leżą po dwoje, wyniszczone i wychudzone tak, że podobne są raczej do trupków. Niektóre zdrowsze leżą w cieniu na podwórzu, na trawie” (Z. Klukowski, *Zamojszczyzna 1918–1943*, t. 1, Warszawa 2007, s. 369–370).



skrucę, to on w zamian załatwi mu za pośrednictwem ministra bezpieczeństwa publicznego złagodzenie kary. Zamoyski na to się nie zgodził. W końcu sierpnia 1950 r. odbył się jego proces. Został skazany na karę 5 lat więzienia. W akcie oskarżenia zarzucano mu niesamowite zbrodnie, które rzekomo zostały udowodnione. Natomiast gazety pisały o nim jako kolaborancie wysługującym się Niemcom. Przebywał w więzieniu na Mokotowie w Warszawie, następnie w Rawiczu, we Wronkach i w obozie pracy w Piechocinie koło Inowrocławia. Często w celi siedział razem z największymi zbrodniarzami. Na wolność wyszedł w 1956 r. Pracował dorywczo, ponieważ nigdzie nie chciano go zatrudnić na stałe. Wreszcie znalazł pracę w redakcji czasopisma „Rynki Zagraniczne”, gdzie pisał na tematy ekonomiczne i handlowe. Po zawieszeniu pisma w 1960 r. podjął pracę w przedstawicielstwie Szwajcarskich Linii Lotniczych „Swissair” w Warszawie, gdzie pracował aż do emerytury. W 1963 r. zamieszkał wraz z rodziną w dwupokojowym mieszkaniu na Mokotowie w Warszawie. Wraz z żoną wychowali pięcioro dzieci<sup>28</sup>.

Przyjazdy Jana Zamoyskiego na Zamojszczyznę mogły odbywać się tylko za pozwoleniem prokuratury w Zamościu. Pierwsze po wojnie jego publiczne wystąpienie na Zamojszczyźnie odbyło się na wiosnę 1978 r. w czasie uroczystości poświęcenia placu pod budowę kościoła w Zwierzyńcu, na miejscu wspomnianego już byłego obozu hitlerowskiego. Gdy w 1980 r. obchodzono 400-lecie założenia Zamościa, Jan Zamoyski był zaproszony jako honorowy gość uroczystości. Przekazał wówczas miastu berło rektora Akademii Zamojskiej<sup>29</sup>.

Wkrótce nastąpił stan wojenny i powszechna bieda. Stare Miasto w Zamościu zaczęło popadać w ruinę. W budżecie miasta nie było pieniędzy nawet na zakup farby. Wtedy Jan Zamoyski zaczął jeździć do znajomych i krewnych za granicę, gdzie prowadził odczyty. Za jeden odczyt otrzymywał 50 lub 100 dolarów. W sumie w czasie jednego pobytu zarabiał 1000–2000 dolarów. Wszystkie zarobione w ten sposób fundusze przekazywał na rzecz renowacji Zamościa. Jako prezes Warszawskiego Koła Zamościan (1985–1997), wykorzystując swoje znajomości i koneksje, przez wiele lat czynił starania o renowację zamojskiej starówki oraz przyczynił

28 R. Jarocki, *Ostatni ordynat*, s. 382–452.

29 P. Kondraciuk, *Pamiętki Akademii Zamojskiej w zbiorach Muzeum Okręgowego w Zamościu*, w: *Między Padwą a Zamościem. Studia z historii sztuki i kultury nowożytnej ofiarowane profesorowi Jerzemu Kowalczykowi*, red. M. W. Boberscy i in., Warszawa 1993, s. 132–134; J. Kowalczyk, *W kręgu kultury dworu Jana Zamoyskiego*, Lublin 1980, s. 177–183.

się do wpisania jej w 1992 r. na listę Dziedzictwa Narodowego UNESCO. Własnym sumptem utworzył w 1987 r. Muzeum Sztuki Sakralnej Fundacji Rodziny Zamojskich przy zamojskiej kolegiacie. Po 1989 r. został wybrany do Senatu RP II kadencji, w czasie której pełnił funkcję marszałka seniora<sup>30</sup>. Był prezesem licznych stowarzyszeń kulturalno-społecznych, w tym również Fundacji Szpitala im. Papieża Jana Pawła II założonej w 1989 r. W 1995 r. został uhonorowany przez prezydenta Lecha Wałęsę Kawalerem Orła Białego. W dniu 12 czerwca 1999 r., dokładnie w 87 rocznicę urodzin, powitał na lotnisku w Mokrem Ojca Św. Jana Pawła II w czasie jego wizyty apostolskiej w Zamościu<sup>31</sup>. Jan Zamojski zmarł 29 czerwca 2002 r. Podobnie jak jego przodkowie został pochowany w podziemiach zamojskiej katedry.

### Podsumowanie

W osobie Jana Zamojskiego jak w soczewce koncentrują się losy Polaków XX w. Urodził się w czasach, kiedy Polska była pod zaborami. Jako dziecko przeżywał lata walki o powrót Polski na mapy Europy, w którym to procesie ważną rolę odegrał jego ojciec Maurycy. Kształcił się i zdobywał doświadczenia życiowe w II Rzeczypospolitej. Brał czynny udział w kampanii wrześniowej 1939 r. Przeżywał gehennę Zamojszczyzny w czasie okupacji niemieckiej. Włączył się w działalność konspiracyjną. Był żołnierzem Armii Krajowej. Przeżywał dramat tzw. wyzwolenia naszego regionu przez armię sowiecką w 1944 r. Podzielił los wielu patriotów, którzy na skutek zbrodniczych działań NKWD i UB znaleźli się bezprawnie w więzieniach. Po opuszczeniu więzienia nie obraził się na Polskę, ale starał się dla niej pracować z myślą o pełnej jej suwerenności, by – mimo licznych zawodów – włączyć się w budowanie jej pomyślności po 1989 r. Jego patriotyczna, a nawet wprost bohaterska postawa, godna jest pamięci i szerszego rozpropagowania.

30 J. S. Pastuszka, B. Kawałko, *Jan Zamojski 1912–2002 jako parlamentarzysta*, Zamość 2004.

31 Jan Zamojski już od czasów przedwojennych przy każdej okazji odwiedzał spokrewnionego z jego rodziną arcybiskupa krakowskiego księcia Adama Sapiechę. Gdy po zakończeniu wojny złożył wizytę arcybiskupowi, ten był bardzo zajęty, dlatego poprosił młodego wówczas ks. Karola Wojtyłę, by zajął się jego krewnym. Obydwaj rozmówcy przypadli sobie bardzo do gustu. Karol Wojtyła przy każdym spotkaniu z Zamojskim wspominał tę rozmowę. Przypominał ją również jako papież, kiedy Zamojski był u niego na audyencji w Watykanie.

**Streszczenie:** Jan Tomasz Zamoyski (1912–2002) był XVI, a zarazem ostatnim ordynatem ustanowionej decyzją Sejmu w 1589 r. Ordynacji Zamojskiej, której twórcą był założyciel Zamościa, kanclerz i hetman wielki koronny Jan Zamoyski (1542–1605). Na przestrzeni wieków ród Zamoyskich charakteryzował się wielkim przywiązaniem do Ojczyzny i wierną służbą dla niej. Te chlubne tradycje patriotyczne kontynuował także ostatni jej ordynat, który objął nad nią pieczę pod koniec sierpnia 1939 r. Jako porucznik wziął udział w kampanii wrześniowej. Już we wrześniu 1939 r. rodzina Zamoyskich otoczyła opieką falę uchodźców z Wielkopolski, która przetoczyła się przez Zamojszczyznę. W czasie okupacji niemieckiej należał do organizacji podziemnych: Związku Walki Zbrojnej, a później Armii Krajowej. Na terenie ordynacji ukrywali się różni ludzie, w tym także pochodzenia żydowskiego. Największą jednak zasługą rodziny Zamoyskich było ratowanie dzieci polskich uwięzionych w założonym w 1942 r. w Zwierzyńcu przejściowym obozie koncentracyjnym, które następnie wywożono do Niemiec na zniemczenie lub do obozów śmierci. Szczytem jego heroizmu była skuteczna interwencja u naczelnego dowódcy SS i policji na dystrykt lubelski Odilo Globocnika, na skutek której w połowie lipca 1943 r. zwolniono z obozu około czterysta osiemdziesięcioro najmłodszych dzieci, dla których zorganizował ochronkę. W 1944 r. władze komunistyczne rozwiązały Ordynację Zamojską, a jej ordynat w 1948 r. został aresztowany i skazany przez sąd na 15 lat więzienia pod zarzutem szpiegostwa na rzecz państw zachodnich. Zarówno w czasie przesłuchań przez funkcjonariuszy UB, jak i sfińgowanego procesu sądowego i pobytu w więzieniu w latach 1949–1956, zachowywał się w sposób godny Polaka i patrioty. Jako prezes Warszawskiego Koła Zamościan (1985–1997), wykorzystując swoje znajomości i koneksje, przez wiele lat czynił starania o renowację zamojskiej starówki oraz przyczynił się do wpisania jej w 1992 r. na listę Dziedzictwa Narodowego UNESCO. Własnym sumptem utworzył w 1987 r. Muzeum Sztuki Sakralnej Fundacji Rodziny Zamoyskich przy zamojskiej kolegiacie. Po 1989 r. został wybrany do Senatu RP II kadencji, w czasie której pełnił funkcję Marszałka seniora.

**Słowa kluczowe:** Jan Zamoyski, Zamość, dzieci Zamojszczyzny, Akcja Zamość, przymusowe wysiedlenia

## Bibliografia

- Cebrykow W., *Jeszcze jedno świadectwo hitlerowskich zbrodni*, w: *Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium ss. Zbiór dokumentów polskich i niemieckich z okresu okupacji hitlerowskiej*, red. Cz. Madajczyk, t. 2, Warszawa 1977.
- Chrościcki J. A., *Przestrzeń ceremonialna w Zamościu. Wjazd i akta zaprzysiężenia przez ordynata praw ordynacji*, w: *Między Padwą a Zamościem. Studia z historii sztuki i kultury nowożytnej ofiarowane profesorowi Jerzemu Kowalczykowi*, red. M. W. Boberscy i in., Warszawa 1993.

- Czubarą K., *Dawniej w Zamościu. O skarbach, duchach, sławnych generałach, poetach, wizytach gości, wielkich balach, pojedynkach i kurtyzanach*, wyd. 5, Zamość 2005.
- Główka Cz., *Fragment mojego życiorysu*, w: *Nie było kiedy płakać. Losy rodzin polskich wysiedlonych z Zamojszczyzny 1942–1943*, wstęp, wybór. i oprac. B. Kozaczyńska, t. 1, Siedlce 2014.
- Jarocki R., *Ostatni ordynat. Z Janem Zamoyskim spotkania i rozmowy*, Warszawa 1991.
- Jaroszewski T. S., *Pałac Zamoyskich na Foksalu*, Warszawa 1977.
- Kędziora A., *Encyklopedia miasta Zamościa*, Chełm 2000.
- Klukowski Z., *Zamojszczyzna 1918–1943*, t. 1, Warszawa 2007.
- Kondraciuk P., *Pamiętki Akademii Zamojskiej w zbiorach Muzeum Okręgowego w Zamościu*, w: *Między Padwą a Zamościem. Studia z historii sztuki i kultury nowożytnej ofiarowane profesorowi Jerzemu Kowalczykowi*, red. M. W. Boberscy i in., Warszawa 1993.
- Kowalczyk J., *W kręgu kultury dworu Jana Zamoyskiego*, Lublin 1980.
- Kozaczka M., *Ordynacja Zamojska 1919–1945*, Lublin 2003.
- Kozaczka M., *Poczet ordynatów Zamoyskich*, wyd. 2, Lublin 2004, s. 109–120.
- Kurzępa I., *Wspomnienia. Lata wojny i okupacji*, Zwierzyniec 1997.
- Matławska H., *Kościół Świętego Jana Nepomucena w Zwierzyńcu*, Zwierzyniec 2016.
- Matławska H., L. Matławska-Patyk, M. Patyk, *Willa Zamoyskich w Zwierzyńcu*, Zwierzyniec 1995.
- Matławska H., *Róża Zamoyska – Anioł Dobroci*, w: *Wojenne losy dzieci Zamojszczyzny*, oprac. J. Rodzik, Zamość 2007.
- Matławska H., *Zwierzyniec*, Zwierzyniec 1991.
- Myk S., *Zwierzyniec i literatura*, Zwierzyniec 1996.
- Nałęcz D. i T., *Gabriel Narutowicz, prezydent Rzeczypospolitej 14 XII–16 XII 1922*, w: *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Chojnowski, P. Wróbel, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992.
- Orłowski R., *Szkice z dziejów Ordynacji Zamojskiej w XVIII wieku*, Zamość 2011.
- Pastuszka J. S., B. Kawałko, *Jan Zamoyski 1912–2002 jako parlamentarzysta*, Zamość 2004.
- Sitkowski W., *Zamojszczyzna. Wysiedlenia – deportacje 1939–1945. Obóz w Zwierzyńcu*, Zwierzyniec 2011.
- Służewski C., *Hitlerowski obóz przejściowy w Zwierzyńcu*, Zwierzyniec 1993.
- Szymanik B., *Hitlerowski obóz przejściowy w Zwierzyńcu*, w: Z. Słomka, M. Mulawa, *Dzieci Zamojszczyzny okresu okupacji niemieckiej w latach 1939–1944*, Puławy 2015.
- Wiśniewska A., *Pomoc Lubelskiej Rady Opiekuńczej dla wysiedlanej ludności Zamojszczyzny w latach 1941–1943*, „Rocznik Zamojski”, 1 (1984) s. 123–139.
- Witusik A., *O Zamoyskich, Zamościu i Akademii Zamojskiej*, Lublin 1978.
- Zamoyski J., *Zamość i Zamoyscy*, Zamość 2000.
- Zamoyski J., *Powrót na mapę. Polski komitet Narodowy w Paryżu 1914–1919*, Warszawa 1991.